

**(Corriere dello Sport - G.D'Ubaldo) Podczas gdy Francesco Totti żegnał się z piłką ze łzami w oczach, Eusebio Di Francesco wchodził na boisko w Turynie na swój ostatni mecz w roli trenera Sassuolo. Od dziś będzie pracował nad uwolnieniem się z umowy, która wiąże go z klubem z Emilii-Romanii.**

To jego najtrudniejszy mecz, przed tym jak będzie mógł się związać z Romą, z którą musi wciąż porozmawiać na temat liczb, ale nie będzie problemu natury ekonomicznej. Swoją decyzję przekazał Squinziemu w zeszłym tygodniu. W futbolu ciężko jest zatrzymać trenera, który zdecydował się odejść. Wie o tym coś Roma, ze Spallettim, który zdecydował o odejściu już w styczniu. Squinzi przyjął to z zaskoczeniem. Sassuolo chce zapłacenia kary przez trenera, aby rozwiązać kontrakt, który wciąż jest ważny na dwa lata. Klauzulę o wartości 3 mln euro. Która nie uwzględnia jednak tego, co zrobił Di Francesco w ostatnich latach dla klubu z Emilii-Romanii, wprowadził zespół do małego środka Europy, zwaloryzował graczy. Przed rozmową z Romą Di Francesco musi jednak pomówić z Sassuolo. O tym, że podjął decyzję, wybierając zespół Giallorossich spośród pozostałych dwóch poważnych ofert, z Włoch i zagranicy. Również Monaco i Sevilla były nim zainteresowane. Potrzeba kilka dni, aby rozwiązać sytuację, ale kierunek jest naznaczony. Sassuolo już szuka nowego trenera. Squinzi chce kontynuować linię klubu z młodymi. Weźmie innego trenera między 40 i 45 rokiem życia: Oddo i De Zerbi to dwie opcje.

Eusebio Di Francesco wrócił do rozmawiania na temat swojej przyszłości po przegranym meczu z Torino. Nie mógł powiedzieć zbyt wiele, gdyż sytuacja musi nadal zostać odblokowana: *"Zobaczymy co się wydarzy w najbliższych dniach, jutro [dziś - wyj.red.] muszę spotkać się z Carnevalim, moim dyrektorem generalnym, aby dokonać ocen na temat mojej przyszłości, definitywnych bądź nie"*. Di Francesco skomentował też odejście z futbolu jego przyjaciela, Francesco Tottiego: *"Cieszę się z tego, czego dokonał w swoim ostatnim meczu, szczerze mówiąc płakałem widząc tą scenę, z powodu drogi jaką przebył, ze względu na miłość do tych barw. Znam go, wiem jak cierpi. Ale żegna się zwycięstwem, z ważnym drugim miejscem, ze świętowaniem i hołdem na wszystkich stadionach. Nie potrafię dać mu wskazówki na temat przyszłości, być może po rozmowie mógłbym ocenić jego pragnienia, ale na początku mógłby spełniać jakąkolwiek rolę, aby zobaczyć co mu się podoba. Trochę tak jak ja: zacząłem od transferów w jednym z zespołów Lega Pro, potem byłem dyrektorem w Romie i potem wybrałem bycie trenerem"*.

Autor: abruzzo